Cena 3 złote

GAZETA KUJAWSKA

Rok II | Włocławek piątek 11 lipca 1947 | 169 (468)

Konferencja paryska ma utorować drogę do stworzenia bloku zachodniego

Zachodnie Niemcy jednym z jego filarów

MOSKWA, 10. 7. (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Paryża, że wszystkie przygotowania do konferencji, która ma się rozpocząć 12 lipca, dowodzą, iż istnieje określony plan brytyjsko-amerykański, który jest wykonywany zgodnie z rozkazami z Waszyngtonu. Staje się obecnie jasne, że celem tego planu jest wykorzystanie konferencji paryskiej do stworzenia bloku zachodniego, do rozdzielenia Europy na 2 grupy państw i do uczynienia z jednej z tych grup narzędzie polityki pewnych kół amerykańskich, zmierzających do roztoczenia kontroli nad państwami europejskimi przez obietnicę wielkich kredytów.

Minister Bevin przybył do Paryża w dniu 17 czerwca i wciągnął ministra Bidault do współpracy nad planem, mającym na celu stworzenie bloku zachodniego.

Powróciwszy do Londynu po konferencji, minister Bevin wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że pragnie rzekomo więcej, niż ktokolwiek, zjednoczenia Europy. W związku z tym przemówieniem dziennik „Franc Tireur" doniósł, iż treść tego przemówienia i jego antyradziecki charakter można porównać jedynie z przemówieniami Churchilla.

Z drugiej strony organizatorzy bloku zachodniego czynią wszystko, co leży w ich mocy, aby wciągnąć zachodnie Niemcy do bloku. Przed drogą wojną światową niektórzy brytyjscy i francuscy mężowie stanu — zwolennicy polityki monachijskiej — usiłowali wykorzystać Niemcy dla swych planów, jednakże ponieśli wielką porażkę. Obecnie niektóre koła usiłują odrodzić politykę monachijską, jednakże nie mogą już liczyć na całe Niemcy. Dlatego też chodzi im o włączenie przynajmniej zachodnich Niemiec do swego bloku.

Przed kilkoma dniami przybyli do Niemiec ministrowie amerykańscy Harriman i Anderson, prowadzą oni rokowania z urzędnikami niemieckimi, przyrzekając rozpatrzyć ponownie sprawę poziomu przemysłu niemieckiego i zwiększyć ewentualnie ten poziom.

W niemieckich kołach demokratycznych tego rodzaju plany wykorzystania zachodnich Niemiec dla interesów pewnej grupy mocarstw wywołały negatywną reakcję.

Należy przypomnieć, że włączenie zachodnich Niemiec do bloku zachodniego, który jest obecnie tworzony, sprzeczne jest całkowicie z zobowiązaniami, jakie Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja powzięły na konferencji poczdamskiej.

Czechosłowaccy ministrowie u generalissimusa Stalina

MOSKWA, 10. 7. (PAP). Agencja TASS donosi, że prezes rady ministrów ZSRR Stalin w obecności ministra spraw zagranicznych Mołotowa przyjął na audiencji czechosłowackiego premiera Gottwalda, ministra spraw zagranicznych Masaryka i ministra sprawiedliwości dr. Tina. Obecni na audienci byli: ambasador czechosłowacki w ZSRR Gorak, generalny sekretarz czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych Heferich oraz charge d'affaires ZSRR w Pradze Boerow.

Jugosławia i Węgry odmówiły wzięcia udziału w konferencji paryskiej

BELGRAD 10. 7. W dniu dzisiejszym minister spraw zagranicznych Stanoje Simicz wręczył ambasadorom W. Brytanii i Francji w Belgradzie notę zawierającą odpowiedź odmowną na zaproszenie na konferencję paryską.

Nota stwierdza, że ze sformułowania zaproszenia wynika, iż przyjęcie go umożliwiłoby pewnym mocarstwom daleko idącą ingerencję w sprawy wewnętrzne państw europejskich. Ingerencja taka stwarza zagrożenie suwerenności państw europejskich. Rząd jugosłowiański nie może również zgodzić się na to, ażeby Niemcy otrzymały pomoc w odbudowie równocześnie z państwami zniszczonymi na skutek agresji niemieckiej. (gz)

BUDAPESZT 10. 7. (PAP). Rząd węgierski postanowił na czwartkowym posiedzeniu, że nie przyjmie zaproszenia na konferencję paryską. W komunikacie wydanym w tej sprawie węgierska agencja prasowa stwierdza, że jednym z powodów odmowy udziału w konferencji, jest fakt, iż nie będą w niej uczestniczyć wszystkie wielkie mocarstwa.

Przedstawiciele wszystkich trzech partii koalicji rządowej wypowiedzieli się przeciwko przyjęciu zaproszenia jeszcze na posiedzeniu odbytym przed zapadnięciem decyzji rządu.

Zastrzeżenia Szwajcarii

BERN 10. 7. (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, że Szwajcaria przyjęła zaproszenie na konferencję paryską — będzie uczestniczyła w naradach w sprawie programu gospodarczego Europy i pomocy amerykańskiej pod pewnymi warunkami. Rząd szwajcarski zastrzegł się, że nie zamierza zmienić swej obecnej polityki gospodarczej, którą uważa za konstruktywną. Równocześnie zaznaczył rząd szwajcarski, że nie zgodzi się na żadne wtrącania się w sprawy wewnętrzne Szwajcarii i nie będzie popierał żadnych uchwał, zmierzających do ograniczenia suwerenności krajów europejskich. Szwajcaria nie przyjmie na siebie żadnych zobowiązań, któreby były sprzeczne z jej tradycyjną neutralnością. Szwajcaria zastrzega sobie również prawo wykonywania umów handlowych, jakie zawarła z krajami europejskimi, które nie biorą udziału w konferencji paryskiej. Równocześnie zastrzega sobie Szwajcaria prawo zawierania nowych umów handlowych według swego uznania z wszystkimi krajami europejskimi, niezależnie od tego czy kraje te uczestniczyć będą w konferencji paryskiej.

Zgon gen. Żeligowskiego

LONDYN 10. 7. (PAP). — Dnia 8 lipca zmarł w wieku 82 lat generał Lucjan Żeligowski. Przyczyną śmierci był udar serca. Pogrzeb śp. generała Żeligowskiego odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia na koszt państwa polskiego.

Jak wiadomo, gen. Żeligowski zamierzał w sierpniu br. powrócić do Polski, licząc, że zdrowie i siły na to pozwolą.

Henry Wallace o planie Marshalla

NOWY JORK, 10. 7. (PAP). Były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Wallace, omawiając plan Marshalla, wyraził przekonanie, że plan pomocy amerykańskiej dla Europy nie odegra pozytywnej roli tak długo, jak długo republikanie amerykańscy żyć będą „w ślepej obawie przed postępem społecznym w Europie i w Ameryce". Wallace zaznaczył, że pomoc amerykańska winna być sharmonizowana z działalnością ONZ.

Fala aresztowań w Atenach

2.500 demokratów greckich d portowano na wyspę Spithalis

MOSKWA 10. 7. (PAP). — Agencja TASS donosi z Aten, że przywódca Unii Demokratycznej, należącej do EAM, Kritikos i inni członkowie centralnego komitetu EAM zostali aresztowani w środę o świcie. Całą noc trwały obławy i aresztowania w Atenach i innych miastach greckich. Aresztowano około 2.500 osób. Redaktor naczelny dziennika „Rizospastis" został aresztowany w czasie rewizji, dokonanej przez policję w redakcji. Policja i garnizon ateński są w stanie ostrego pogotowia. Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Kierują nimi minister bezpieczeństwa Zervas i szef policji Evert.

LONDYN 10. 7. (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że wszyscy aresztowani zostali deportowani na wyspę Spithalis.

Zjednoczenie greckich partii lewicowych ogłosiło apel do demokratycznych narodów świata, w którym protestuje przeciwko represjom i aresztom. Apel stwierdza, że ucisk faszystowsko-monarchistyczny rządu greckiego wzmaga się.

Na pokrycie 50 milionów ton deficytu — uzyskano tylko 32 miliony ton

Światowa konferencja zbożowa w Paryżu

PARYŻ 10. 7. (PAP). — W środę rozpoczęła się w „Grand Palais" światowa konferencja zbożowa z udziałem delegatów 33 krajów. Konferencja przedyskutuje sprawę rozdziału zbiorów tegorocznych w skali światowej oraz będzie się starała znaleźć środki zapobieżenia ewentualnemu kryzysowi żywnościowemu na świecie.

Obrady konferencji zagaił premier rządu francuskiego Ramadier, który wygłosił krótkie przemówienie powitalne.

Przewodniczący Komitetu wykonawczego organizacji wyżywienia i rolnictwa ONZ, prof. Andre Mayer, stwierdził, że racjonowanie żywności w wielu krajach na świecie jest w dalszym ciągu niezbędne. Przewodniczącym konferencji wybrano francuskiego ministra rolnictwa Pierre Tanguy-Prigent, a wiceprzewodniczącym belgijskiego ministra aprowizacji Forninga.

Następnie głos zabrał sekretarz generalny międzynarodowej Rady Żywnościowej Dennis Fitzgerald, który stwierdził, że racjonalny rozdział zboża w skali światowej jest absolutną koniecznością. Oświadczył on, że kraje normalnie importujące zboże potrzebują 50 milionów ton, a kraje eksportujące mogą dostarczyć zaledwie 32 miliony ton. Członkami komisji przygotowawczej dla spraw zapasu zboża są przedstawiciele. Francji, Polski, Brazylii, Holandii, Unii południowo - afrykańskiej, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Minister rolnictwa Stanów Zjednoczonych Anderson stwierdził, że — zdaniem jego — zagadnienie braku żywności na świecie można w znacznej mierze rozwiązać przez ostrożne gospodarowanie zasobami państw, które odczuwają deficyt zbożowy.

Niedobór zboża na świecie trwać będzie dopóty, dopóki kraje, których bilans handlowy jest deficytowy, nie będą w stanie podnieść swej produkcji. Min. Anderson stwierdził, że jak dotychczas nie ma odpowiedniej ilości zboża w krajach eksportujących, która mogłaby zaspokoić potrzeby wszystkich krajów importujących.

Stany Zjednoczone w roku bieżącym będą mogły eksportować więcej pszenicy, niż dotychczas, jeżeli chodzi jednak o eksport innych zbóż, to będzie on mniejszy.

Sekretarz Międzynarodowej Rady Żywnościowej Dennis Fitzgerald podał następujące cyfry: ogólny eksport zboża między 1 lipca 1947 r. i 30 czerwca 1948 r. wyniesie 32 miliony ton. Na całość składa się 25.500 tysięcy ton pszenicy i około 5.500 tysięcy ton innych zbóż. Eksport ten pochodzi z następujących państw: Stany Zjednoczone — 14.500 tysięcy ton, Argentyna — 5.500 tysięcy ton, Australia — 1.650 tys. ton, Kanada — 8 milionów ton. Inne państwa dostarczą 2.350 tysięcy ton.

80 milionów dolarów na pomoc dla Polski przeznaczył amerykański „Relief"

Z ogólnej sumy 350 milionów dolarów, taką dysponuje organizacja amerykańska „Relief" na cele pomocy dla krajów zniszczonych przez wojnę, 80 milionów dolarów przeznaczone zostało na pomoc Polsce.

Pieniądze te zużytkowane będą prawie w całości na zakup produktów żywnościowych.

Termin wysyłki pierwszych transportów do Polski nie został jeszcze ustalony.

Najmniejsza republika na świecie pragnie wstąpić do ONZ

RZYM, 10. 7. (PAP). Prasa donosi, że najmniejsza na świecie republika San Marino zwróciła się do sekretarza generalnego ONZ z podaniem o przyjęcie jej w skład członk. ONZ.

Wykradzenie planów bomby atomowej

Tajne dokumenty dotyczące produkcji zaginęły w Oak Ridge

WASZYNGTON 10. 7. (PAP). — Dziennik „New York Sun" donosi, że tajne dokumenty dotyczące produkcji bomby atomowej, zostały skradzione z zakładów produkujących energię atomową w Oak Ridge w stanie Tennessee.

Agencja Reutera donosi, że 2 członkowie komisji atomowej kongresu amerykańskiego potwierdzili tę wiadomość. Amerykańskie koła rządowe stwierdzają, że nic im nie wiadomo o kradzieży. Takie same oświadczenie złożył przedstawiciel amerykańskiej Komisji Energii Atomowej.

Proces organizacji szpiegowskiej „Liceum"

Pierwszy dzień rozprawy przed Sądem Wojskowym w Warszawie

Dnia 9 lipca rb. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces 14-tu uczestników nielegalnej komórki wywiadowczej „Liceum", zajmującej się zbieraniem informacji wojskowych, politycznych i gospodarczych na rzecz II Korpusu gen. Andersa.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Barbara Sadowska, Bolesław Zieleniewski (inżynier), Franciszek Pacyński (wicedyr. Warsz. Izby Przem. - Handl.), Lech Dunin (urzędnik Państw. Banku Rolnego), Helena Dunin (dziennikarka), Julian Łoziński (oficer), Jadwiga Sternin - Matusewicz (artystka - malarka), Stanisław Jakubisiak (urzędnik, mgr. praw), Stanisław Korolkiewicz (student praw), Czesław Atminis (technik kolejowy), Alenowicz, Mieczysław Błaszkiewicz (student Politechniki), Kazimierz Freitag (student Politechniki) i Halina Waszczuk (stud. Uniwersytetu).

W skład sądu weszli: jako przewodniczący — płk. dr. Klimowiecki, mjr. Konieczny i por. Bieńkiewicz.

Główna oskarżona

Barbara Sadowska

Na wstępie przewodniczący, płk. Klimowiecki, odczytuje akt oskarżenia głównej oskarżonej, Barbary Sadowskiej, zarzucający jej, iż: 1) w okresie od sierpnia 1944 roku do maja 1945 roku brała udział w nielegalnej organizacji, działającej na terenie województwa lubelskiego i warszawskiego, a zmierzającej do obalenia demokratycznego ustroju Polski, 2) w okresie od maja 1945 r. do października 1945 r. zajmowała stanowisko zastępcy szefa wywiadu delegatury „rządu londyńskiego" i wyjeżdżała za granicę, w celu nawiązania kontaktu z wrogimi Polsce czynnikami, przeprowadziła rozmowę z gen. Andersem, a po powrocie z zagranicy zorganizowała ekspozyturę wywiadowczą i wysyłała raporty wywiadowcze do gen. Andersa, 3) od początku listopada 1945 r. przez akcję wywiadowczą działała na szkodę Państwa Polskiego, zajmowała stanowisko szefa ekspozytury wywiadowczej „Liceum", gromadziła tajne wiadomości i co miesiąc wysyłała raporty wywiadowcze do drugiego oddziału II Korpusu Gen. Andersa, 4) wydawała instrukcje o przechowywaniu broni, 5) posługiwała się fałszywymi dokumentami.

Oskarżona Barbara Sadowska przyznaje się do prowadzenia działalności wywiadowczej na rzecz gen. Andersa, lecz zaprzecza, jakoby miała prowadzić akcję szpiegowską na rzecz obcego mocarstwa.

Spowiedź agentki

Po oświadczeniu tym Sadowska składa długie wyjaśnienie, w którym naświetla i analizuje szczegółowo tło swej działalności. Na wstępie oznajmia, iż w czasie pobytu w areszcie jej nastawienie do obecnej rzeczywistości i do sytuacji politycznej uległo zasadniczej ewolucji i zaznacza, że ewolucja ta nastąpiła wskutek głębokiego przemyślenia całej sprawy.

Przechodząc do omówienia swej działalności, oskarżona zeznaje, że swoją pracę konspiracyjną rozpoczęła w 1942 roku jako kurierka, następnie kurierka dalekobieżna, wreszcie jako specjalna kurierka zagraniczna przy Komendzie Głównej AK. W okresie tym utrzymywała łączność pomiędzy Warszawą a okupowanymi przez Niemcy terenami wschodnimi, specjalnie Mińskiem Litewskim i Brześciem Litewskim.

Oskarżona oświadcza, że akcja AK, w której brała ona udział, nie miała podłoża politycznego, lecz wyłącznie niepodległościowe. Szerokie szeregi AK-owców nie były informowane o linii politycznej rządu londyńskiego. Przenikała do nich jednak londyńska propaganda antyradziecka.

Po śmierci Sikorskiego polityka rządu londyńskiego przybrała wyraźny charakter antyradziecki, bazując na koncepcji obrony na dwóch frontach. Po wkroczeniu wojsk radzieckich powstaje ekipa „Wschód", która otrzymuje rozkaz niedemobilizowania się i dalszej działalności konspiracyjnej. Powstaje wtedy ekspozytura wywiadowcza, działająca przy delegaturze rządu, której kierownikiem zostaje płk. Rzepecki.

W okresie tym w podziemiu polskim panował chaos i dezorientacja. Nie było właściwie jasnej linii i nikt nie zdawał sobie sprawy z rzeczywistej sytuacji. W lipcu 1945 roku przyszedł rozkaz likwidacji ekipy „Wschód", z wyjątkiem wywiadu wojskowego. Postanowienia to wprowadziło jeszcze większe zamieszanie.

Podróż do Andersa

W celu zorientowania się w nastawieniu emigracji polskiej, zwłaszcza kół londyńskich do nowej rzeczywistości w kraju, oskarżona z własnej inicjatywy postanawia udać się za granicę. Wyjazd ułatwił jej kpt. Litwin z krakowskiego AK, który skierował ją do niejakiego Bereszko, mającego kontakty na punktach przerzutowych. Dzięki pomocy Bereszko oskarżona przez Pragę Czeską, Pilzno udała się samochodem do Regensburga i tam zgłosiła się do mjr. Mikołaja z Brygady Swiętokrzyskiej NSZ.

W Regensburgu oskarżona zorientowała się, iż mjr. Mikołaj ma pewne kontakty organizacyjne z krajem, idące po linii NSZ-owskiej. Tam również przekonała się, iż podróż do Londynu jest prawie niemożliwa, a mjr. Mikołaj obiecał jej ułatwić przedostanie się do kwatery gen. Andersa we Włoszech. Przy jego pomocy oskarżona dostała się do sztabu II Korpusu w San Giorgio i tam zgłosiła się do płk. Kijaka, szefa II Oddziału gen. Andersa. W celu nawiązania kontaktu z Londynem oskarżona wysłała telegram do Anglii, który pozostał bez odpowiedzi. Dlatego rozpoczęła rozmowy z płk. Kijakiem, z którym omówiła najważniejsze sprawy dalszej organizacji wywiadu w Polsce. Według otrzymanych od niego dyrektyw, miała stworzyć nową organizację wywiadowczą, opartą na organizacyjnej sieci „Pralni II". Następnie nastąpiło spotkanie z gen. Andersem. Rozmowa trwała krótko. Anders wypowiedział kilka frazesów i oświadczył, że udzieli organizacji pomocy. Następnego dnia miała się odbyć druga rozmowa, która jednak wskutek wyjazdu Andersa nie doszła do skutku. Dalsze dyrektywy, jak również kwotę 4 tys. dolarów, oskarżona otrzymała od płk. Kijaka, z którym omówiła sprawę łączności.

Następnie oskarżona w transporcie repatriantów wróciła do kraju i zatrzymała się w Katowicach u oskarż. Jakubisiaka, któremu dała dyrektywy prowadzenia wywiadu gospodarczego i węglowego.

Organizacja sieci wywiadowczej

Po powrocie od Andersa przystąpiono do organizacji sieci wywiadowczej pod nazwą „Liceum". Oskarżona odbyła w Warszawie szereg rozmów z jej współpracownikami z „Pralni II" i skontaktowała się z oskarżonymi Jakubisiakiem, Zieleniewskim i rodzeństwem Dunin. Na tajnych zebraniach omówiono kwestię dalszej pracy wywiadowczej po linii politycznej i gospodarczej oraz ustalono dyrektywy dla placówek terenowych.

Lech Dunin z racji swoich kontaktów miał dostarczać wiadomości ze sfer wojskowych, zaś Helena Dunin, jako dziennikarka, miała się zająć dostarczeniem informacji dotyczących partii politycznych.

W terenie uzupełniono sieć organizacyjną. Między innymi w Lublinie działał niejaki „Szary", dostarczający informacyj kolejowych. W Gdańsku została założona komórka „Stocznia", pod kierownictwem Lasockiego, którego miejsce zajęła następnie oskarżona Matusewicz. Z terenu gdańskiego dostarczono informacje ze „Stoczni" z kapitanatu portu oraz informacje dotyczące jednostek floty radzieckiej. Prócz tego istniała również komórka na terenie Wilna, która według dyrektyw Sadowskiej miała zbierać m. in. informacje o charakterze wojskowym. Poza tym na terenie prawie całej Polski istniały placówki, bazujące na dawnej sieci organizacyjnej „Pralni II".

Według dyrektyw płk. Kijaka, nowa ekspozytura wywiadowcza miała za zadanie — 1) kontynuowanie dalszej pracy wywiadowczej, 2) działanie, jako grupa nie związana z żadną inną grupą w kraju, 3) przekazywanie wiadomości drogą kurierską, 4) utrzymywanie stałej łączności radiowej, 5) grupa „Liceum" miała być finansowana przez II Korpus Andersa.

Trzy raporty

Oskarżona jako szef „Liceum" wysłała do gen. Andersa trzy raporty. Pierwszy z nich wysłany w końcu października 1945 r., przez kuriera Brygady Swiętokrzyskiej, zawierał dawne meldunki, zebrane w okresie od kwietnia do sierpnia przez „Pralnię II", oraz raport „Port". Drugi raport wysłano przez oskarżonego, Błaszkiewicza w grudniu 1945 r. Raport ten zawierał informacje zebrane już przez placówki „Liceum". Trzeci raport wysłano 30 stycznia 1946 r., przez kuriera „Bogdana", który udał się do Włoch, drogą przez Berlin.

Błaszkiewicz po powrocie od Andersa przywiózł ustne instrukcje, domagające się ściślejszych raportów, dotyczących działalności wojskowej, gospodarczej, politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem wiadomości z Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Oskarżona zaznacza następnie, iż w czasie swej działalności miała przekonanie, że Anders reprezentuje prawowitą władzę dysponującą. Oskarżona przyznaje się, że miała w okresie tym chwile wahania, nawet załamania, w których uświadamiała sobie, iż działalność jej koliduje z jej sumieniem. W przekonaniu tym utwierdziła się jeszcze bardziej po aresztowaniu. Po długich rozmowach i śledztwie upewniła się o zbrodniczej działalności Brygady Swiętokrzyskiej, związanej z Niemcami. Największym dla niej ciosem był fakt ścisłego podporządkowania nie tylko wojskowego, ale i politycznego II Korpusu Andersa państwom anglosaskim. Następnie oskarżona przyznaje, iż grupa nieświadomie działała na szkodę państwa i narodu polskiego i żałuje, iż działalność ta przypadła na najcięższy okres odbudowy i stabilizacji gospodarczej kraju.

Oskarżona zaprzecza kategorycznie zarzucanym jej kontaktom z wywiadem zagranicznym. „Nie mieliśmy kontaktu z Inteligence Service, ani z innym wywiadem, choć były okresy, że nie mieliśmy zupełnie środków pieniężnych dla naszej działalności".

Omawiając moralny podkład swej działalności, oskarżona stwierdza, iż praca konspiracyjna miała ujemny wpływ na morale młodych ludzi, którzy brali w niej udział. Zabijanie z premedytacją ludzi, rabowanie, bezwzględne obchodzenie się ze swymi przeciwnikami powodowało, iż młode i nieskrystalizowane jeszcze charaktery wypaczały się.

Na zakończenie swoich wyjaśnień oskarżona zeznaje, iż największą winę i odpowiedzialność powinny ponieść czynniki rozkazodawcze. „Konsekwencje prawne — mówi oskarżona — powinny być wyciągane przede wszystkim w stosunku do mnie, gdyż wiem dobrze, że w wielu wypadkach winne były najwyższe władze konspiracyjne, które utrzymywały w tajemnicy przed swymi podwładnymi cel swej działalności. Obecnie wyrobiłam sobie pogląd na całokształt swej działalności. Wiem, że rząd polski ocenia swoich przeciwników i pragnie jak najszybciej włączyć tych ludzi do konstruktywnej pracy w odbudowie kraju".

Po oświadczeniu, złożonym przez oskarżoną, prokurator, sędzia oraz obrona kierują do oskarżonej szereg pytań, których odpowiedzi uzupełniają jej oświadczenia.

Z przedstawionych przez prokuratora wojskowego dokumentów wynika, że zarówno grupa „Pralnia II", jak i „Liceum", prowadziły działalność wywiadowczą przeciwko Związkowi Radzieckiemu, zbierając na terenie Wilna informacje, dotyczące transportów wojskowych i innych transportów kolejowych oraz pewnych szczegółów uzbrojenia. Informacje te zbierane były na podstawie instrukcji, wysyłanych przez oskarżoną Sadowską.

Nowy ambasador USA złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi R. P.

WARSZAWA 10. 7. (PAP). — W dniu 9-go bm. o godz. 16-tej ambasador nadzwyczajny pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki, w Warszawie p. Stanton Griffis przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza i członków ambasady w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Na dziedzińcu belwederskim orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy amerykański, kompania piechoty oddała honory wojskowe, a dowódca kompanii złożył raport ambasadorowi.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających w sali Pompejańskiej Belwederu uczestniczyli: minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski, p. o. dyrektora Departamentu Politycznego w MSZ dr. Tadeusz Zebrowski, szef kancelarii cywilnej, szef kancelarii wojskowej oraz członkowie kancelarii cywilnej Prezydenta R. P.

De Gaulle ostatecznie odsłonił przyłbicę

Znalazł się nowy przyjaciel Niemców

PARYŻ 10. 7. (PAP). — Gen. de Gaulle wygłosił w Paryżu przemówienie, w którym przedstawił nowe tezy swego programu politycznego. De Gaulle wypowiedział się za utworzeniem Stanów Zjednoczonych Europy pod egidą Francji i Wielkiej Brytanii. Zaznaczył on, że dla Niemiec przeznaczono w zjednoczonej Europie bardzo poważną rolę. „Niemcy są synami Europy" — powiedział de Gaulle, podkreśliwszy, że czas już ustosunkować się pozytywnie do Niemców. Mówca wypowiedział się za przyjęciem planu Marshalla bez zastrzeżeń. Plan ten — zdaniem de Gaulle'a przyczyni się do wzmocnienia poczucia solidarności narodów europejskich.

Górnicy uzyskali podwyżkę płac

Przed zakończeniem strajku w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON 10. 7. (PAP). We wtorek została podpisana między górnikami amerykańskimi, a właścicielami kopalń w Stanach Północnych nowa umowa, przewidująca podwyżkę dziennego zarobku górników z 11.85 dolarów na 13.05 oraz 8 godzinny dzień pracy.

75 proc. przedstawicieli przemysłu węglowego w pozostałych Stanach amerykańskich oświadczyło gotowość podpisania nowej umowy na warunkach, przyjętych przez właścicieli kopalń w Stanach Północnych. Przewiduje się iż umowy te zostaną prawdopodobnie zawarte w przeciągu najbliższych kilku dni.

Odznaczenia polskie dla amerykańskich przedstawicieli w Niemczech

BERLIN. 10. 7. — Szef Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech, gen. Prawin, udekorował orderem „Polonia Restituta", szefa amerykańskiej służby zwrotu dóbr sojuszniczych, płk. Allena, oraz jego współpracownika — Walda. Ponadto gen. Prawin wręczył Polski Krzyż Zasługi, Hulsemu, amerykańskiemu członkowi Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze.

Ceremonia odbyła się w obecności generała Kaetinga, zastępcy gen. Clay'a.

Gen. Prawin w krótkich słowach podziękował amerykańskiemu zarządowi wojskowemu za pomoc w odbudowie Polski.

Obchód święta zdobycia Bastylii

PARYŻ 10. 7. — Partia komunistyczna i socjalistyczna departamentu Sekwany wydały wspólną odezwę, wzywającą ludność Paryża do zorganizowania masowych wieców i manifestacji z okazji święta narodowego 14 lipca — rocznicy zdobycia Bastylii. Odezwa wzywa poza tym robotników do czujności wobec zwiększonej działalności kolaboracjonistów i dawnych zwolenników rządu Vichy, którzy spiskują przeciwko demokracji i zagrażają istnieniu Republiki.

Zamordowanie dowódcy partyzantów hiszpańskich

PARYŻ 10. 7. (PAP). — Biuletyn informacyjny hiszpańskiej partii komunistycznej donosi o zamordowaniu przez gwardię cywilną szefa partyzantów okręgu Kordoby — Juliana Caballero. Podczas kilkudniowych walk w okręgu Villaviciosa Caballero dostał się do niewoli. Gwardia, zgodnie z okólnikiem władz frankistowskich, zamordowała jeńca.

Caballero prowadził akcję partyzancką przez 8 ostatnich lat. Był on twórcą pierwszych oddziałów „Guerillos" w Kordobie.

Przyjęcie ambasadorów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

WARSZAWA 10. 7. (PAP). — Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 9 bm. ambasadorów Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR w Warszawie, których powiadomił o negatywnej decyzji Rządu polskiego co do wzięcia udziału w konferencji paryskiej, wręczając im jednocześnie noty identycznej treści.

O decyzji rządu polskiego powiadomione zostały rządy Czechosłowacji i Jugosławii.

Szwedzko-norweska współpraca atomowa

SZTOKHOLM 10. 7. (PAP). — Dziennik „Stockholms Tidfingen" donosi z Oslo, że prawdopodobnie propozycja szwedzka, skierowana do Norwegii w sprawie współpracy nad badaniami atomowymi, zostanie przyjęta. Projekt przewiduję iż Szwecja dostarczać będzie uranu, a Norwegia ciężkiej wody.

Quisling -- który odszedł z kwitkiem

Wynurzenia Władysława Studnickiego w piśmie londyńskim

Osławiony ze swych sympatii niemieckich przed wojną, a w czasie okupacji kandydat na „polskiego Quislinga“ Władysław Studnicki zamieszcza w londyńskich „Wiadomościach“ cykl swoich wspomnień p. t. „Z tragicznych dni“. Poniżej podajemy skrót jednego z artykułów tego cyklu, którego treść jest tak wymowna, że nie wymaga komentarzy.

„3 listopada 1939 r. przybyłem do Warszawy. Droga ciężka. Nabawiłem się grypy, przez kilka dni nie wychodziłem z domu, lecz wieść o moim przyjeździe rozeszła się i przychodziło do mnie coraz to więcej osób.

Zgłaszali się ludzie przeważnie ze starszego społeczeństwa, różnych warstw i kierunków. Byli robotnicy, rzemieślnicy, ludowcy, przedstawiciele inteligencji zawodowej, przeważnie adwokaci, dziennikarze, przemysłowcy wielu arystokratów. Twierdzili, że trzeba rokować z Niemcami, stworzyć komitet narodowy, wysłać delegację do Berlina. Trzeba ratować to, co jest do uratowania.

Moim obowiązkiem — mówiono mi — jest się tym zająć, gdyż posiadam większe zaufanie u Niemców ze względu na stanowisko zajęte przeze mnie podczas pierwszej wojny światowej i w państwie polskim.

Najzupełniej się z tym zgadzałem, mówiłem, że nie możemy zrezygnować z państwa, że musimy je odbudować, a siłą motorową do odbudowy musi być armia polska. Wskazywałem, że w obecnych warunkach, przy próbach ze strony Niemiec kupienia neutralności Rosji i dania za ową neutralność połowy Polski, Niemcy nie mogą tworzyć armii polskiej pod hasłem wojny z Rosją, lecz że **wojna ta jest nieunikniona.**

Delegacja, wysłana do Berlina, wg mego planu miałaby żądać zachowania państwa polskiego w granicach zapewniających mu żywotność, bez precyzowania tych granic. Miała żądać tego w imię środkowej Europy, podstawy naturalnej dla Pan-Europy. Wśród odwiedzających mnie, idee te znajdowały poklask. Wiedziałem, że mogę mieć za sobą poważne siły, które zwielokrotnią się **w miarę otrzymywanych koncesji.**

Gdy zacząłem wychodzić z domu, spotkałem zwolenników wyczekiwania lub niechętnych próbom porozumienia się z Niemcami. Janusz Radziwiłł, wyzwolony z niewoli rosyjskiej był w Berlinie u Goeringa, który mu oświadczył, że uznaje wagę sprawy polskiej, ale że z rozstrzygnięciem jej Niemcy muszą czekać, uważał więc, że dziś wszelkie kroki z naszej strony są przedwczesne. Tego zdania był też Maurycy Potocki, również powołujący się na Goeringa.

Niestety żadnej propozycji nie otrzymałem...

Wiele osób wyrażało mi uznanie, że nie przyjąłem od Niemców mandatu tworzenia rządu, że dałem dowód patriotyzmu i samozaparcia się. Odpowiadałem na to, że **niestety żadnej propozycji nie otrzymałem, ale że ja, który od szeregu lat walczyłem o Państwo polskie, nie opuściłbym żadnej próby jego podźwignięcia wobec dzisiejszego upadku.** Patriotyzm nie może powstrzymywać obywateli od ratowania państwa i jego dóbr kulturalnych.

9 listopada aresztowano w Warszawie trzysta osób w charakterze zakładników, dla zapobieżenia ewentualnej akcji antyniemieckiej 11 listopada. Wśród aresztowanych był mój przyjaciel. Pragnąłem go oswobodzić. Pojechałem do gmachu gestapo. Był zabarykadowany drutami kolczastymi i chroniony karabinami maszynowymi. Dotrzeć do gestapo nie mogłem. Pojechałem do komendy miasta, gdzie mnie przyjął gen. von Neirode. Kiedy wyjaśniłem, po co przychodzę, odmówił wszelkiej interwencji. Powiedziałem mu, że chcę skorzystać ze sposobności i pomówić z nim o sprawach polityczno-wojskowych, na co chętnie przystał.

Oferował Niemcom armię polską

— Będziecie mieli wojnę z Rosją sowiecką, jeżeli będzie się wam powodziło i będziecie musieli odebrać to, coście jej dali. Rosja sowiecka powstrzyma się od dostarczenia wam surowców. Podczas pokoju przywoziliście dwadzieścia milionów ton rudy rocznie. Rosja sowiecka czeka tylko na sprzyjające warunki, by na was uderzyć. Dla zwyciężenia Rosji niezbędne jest zajęcie całej Ukrainy i Kaukazu, bez węgla i rudy Ukrainy, bez nafty i manganu Kaukazu, Rosja nie jest w stanie prowadzić wojny. Ale wypadnie okupować milion siedemset tysięcy kilometrów. **Zabraknie wam materiału ludzkiego do obsadzenia etapów. Przegracie wojnę bez wskrzeszenia Polski, bez powołania do życia armii polskiej.**

Hitler w swej mowie powiedział, że Polska z traktatu wersalskiego nigdy nie powstanie. Jest to negacja Polski w pewnych granicach, ale nie jest to negacja państwa polskiego. Obecne warunki w Polsce wywołują silne podniecenie. Młodzież nasza spieszy do armii Sikorskiego za granicę. Od tego powstrzymać mogą nie represje, ale odbudowa państwa. Energia narodowa Polski może pójść z wami lub przeciwko wam.

Gen. von Neirode słuchał mego przemówienia uważnie i oświadczył: „To, co pan mówi jest bardzo ważne i mam nadzieję, że mój rząd zainteresuje się opinią pana. Proszę dać mi ją na piśmie w celu przedstawienia odpowiednim władzom“.

Frank nie zadowolony

15 listopada — pisze dalej Studnicki — złożyłem odbity na roneo memoriał o odbudowie Polski i armii polskiej. Adjutanci Neirode prosili bym dał im po egzemplarzu, potem przyjeżdżali do mnie po ten memoriał oficerowie niemieccy. Wysłałem go też Frankowi i Fischerow. Pewnego wieczoru zjawiło się u mnie gestapo, przeprowadziło powierzchowną rewizję, zabrało odbitkę mego listu do Mussoliniego i wzięto mnie z sobą.

W siedzibie gestapo zawiadomiono mnie, że Frank jest bardzo z memoriału niezadowolony i że żąda kategorycznie, bym go nie rozpowszechniał, nie dawał oficerom i żadnych dalszych pism nie składał, bo będę internowany.

W tym samym czasie zajęty byłem pisaniem memoriału o niemieckiej polityce okupacyjnej, uważałem bowiem, że zanim delegacja pojedzie do Berlina w celu wysunięcia szerszej koncepcji, trzeba wystąpić przeciwko obecnej polityce okupacyjnej.

Nadzieja na Hitlera...

Wiązałem pewne nadzieje z moimi wystąpieniami z następujących powodów. Zamek Królewski został uszkodzony podczas oblężenia Warszawy, wywieziono z niego potem cenne zabytki, w końcu podłożono miny, by go wysadzić w powietrze. Wysłałem telegram do Hitlera:

„Zamek Królewski w Warszawie ma być zburzony. Naród polski ceni swe zabytki historyczne i odczuje to boleśnie. W imieniu mego narodu proszę o zachowanie gmachu. Władysław Studnicki“.

Poczta telegramu nie przyjęła. Gdy i gubernator Fischer odmówił zezwolenia, udałem się do komendanta gestapo, pokazuje mu dawne zaproszenie do Norymbergi w charakterze gościa honorowego i dodałem, że Hitler mnie zna. W rezultacie — kończy swój artykuł Studnicki — telegram wysłano. Widać poskutkował gdyż gmach został zachowany i dopiero podczas powstania uległ zburzeniu“.

O bliższą współpracę prasy obu bratnich partii

Konferencja redaktorów naczelnych organów PPR i PPS

u premiera Cyrankiewicza

W czwartek 10 lipca br. przed południem, odbyła się w gmachu Rady Ministrów wspólna konferencja redaktorów naczelnych PPR i PPS.

Obrady zagaił premier Cyrankiewicz. Referaty wygłosili w imieniu KC PPR tow. wiceminister Berman, a KC PPS wiceminister Jabłoński. Obradom przewodniczył sekretarz KC PPS tow. Cwik i członek KC PPR tow. Jędrychowski. Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której kolejno zabierali głos — tow. tow. Staszewski (PPR), Praga (PPS), Bielski (PPR), Winnicki (PPS), Galiński (PPR) i Kisielewski (PPS). Nawiązując do tez referentów, mówcy podnieśli szereg zagadnień związanych z rozwojem prasy robotniczej i jej udziału w budowie demokracji ludowej. Mówcy wypowiedzieli się za koniecznością ściślejszej współpracy prasy obydwu bratnich partii w celu pogłębienia jednolitego frontu i wysunęli szereg praktycznych propozycji, zmierzających w tym kierunku. Wyniki obrad zreasumowali tow. tow. Jędrychowski i Cwik.

Po zakończeniu konferencji, tow. premier podejmował redaktorów prasy PPR i PPS skromnym obiadem, w czasie którego w serdecznej atmosferze prowadzono nadal przyjacielskie rozmowy.

Bezcenne dokumenty wróciły do Polski

Akta archiwalne miast pomorskich

rewindykowano ze strefy brytyjskiej w Niemczech

WARSZAWA. (SAP). Dzięki staraniom p.k. Morawińskiego, radcy polskiej misji wojskowej w Berlinie oraz dyrektora archiwum głównego akt dawnych w Warszawie, mgr. A. Stebelskiego, rewindykowano po raz pierwszy ze strefy brytyjskiej w Niemczech ogółem 19 wagonów akt archiwalnych.

Dwa wagony akt dotyczących polskich urzędów województwa pomorskiego i niemieckich urzędów nadnoteckich z XIX wieku otrzymało z powrotem archiwum państwowe w Bydgoszczy.

Archiwum miejskie w Toruniu rewindykowało około 5 tys. pergaminów. Przy tej okazji biblioteka miejska w Toruniu odzyskała starodruki „Polonika“, a muzeum miejskie część swoich zbiorów, m. in. numizmatycznych.

Ponadto rewindykowano do archiwum państwowego w Szczecinie jeden wagon akt archiwalnych, wywiezionych w swoim czasie przez Niemców do Grossleiben. W tym cenny bardzo zespół dokumentów zachodnich Książąt Pomorskich.

Wreszcie należy wymienić archiwum państwowe w Gdańsku, które otrzymało z Gasslar w Hertzu 10 wagonów akt, a więc prawie całe swoje archiwum. Najcenniejszą pozycję stanowi archiwum samego miasta Gdańska, którego najstarsze dokumenty sięgają XII wieku i dotyczą całych dziejów miasta aż do okresu przedwojennego.

Wśród tych dokumentów należy jeszcze wymienić akta Księcia Pomorskiego Mestwina, przywileje handlowe królów angielskich, duńskich, szwedzkich, układy z miastami Hanzeatyckimi, dyplom londyńskiego towarzystwa naukowego dla gdańskiego piwowara - astronoma Heweliusza, następnie liczne przywileje królów polskich dla Gdańska, księgi protokółów Rady Miejskiej księgi korespondencji politycznej Gdańska z dostojnikami polskimi i państwami obcymi.

Sprzedaż drzewa opałowego

w lasach państwowych

Celem zaopatrzenia ludności w opał przed nastaniem zimy, Ministerstwo Leśnictwa wydało zarządzenie, w myśl którego wszystkie Dyrekcje Lasów Państwowych sprzedawać będą miejscowej ludności drewno opałowe, tj. szczapy, wałki, gałęzie i chrust.

Z terenów, na których zapotrzebowanie rynku miejscowego przekraczać będzie posiadane zapasy, Ministerstwo Leśnictwa ogranicza wywóz drewna na inne tereny.

Dla możliwie całkowitego pokrycia zapotrzebowania na drewno opałowe, szczególnie na terenach, na których zapotrzebowanie jest większe, od posiadanych zapasów, będzie sprzedawana karpina opałowa, łetanina oraz ściółka.

Nadleśnictwa Państwowe będą dokonywać sprzedaży wymienionego drewna opałowego, zasadniczo po cenie obowiązującego cennika, z tym jednak, że w niektórych rejonach kraju **przewiduje się możliwość obniżki cen.**

Możemy eksportować 4 tys. ton ryb rocznie

Austria zakupiła za 700 tys. dolarów

Coraz popularniejsza w kraju ryba morska wyrównuje nie tylko nasz bilans aprowizacyjny w zakresie białka i tłuszczu, ale również, jest poszukiwany w krajach środkowej Europy artykuł importowy, może wpłynąć poważnie na bilans handlowy. Pierwszy krok na tej drodze został zrobiony przez zawarcie traktatu handlowego między Polską a Austrią. Traktat ten przewiduje między innymi wywóz z Polski ryb, wartości 700 tys. dolarów. Większość z wywożonych ryb stanowić będą ryby morskie, a w szczególności dorsz.

W najbliższych dniach mają udać się do Austrii przedstawiciele polskiego handlu rybnego, celem nawiązania kontaktów z firmami austriackimi. Oczywiście, aby eksport, zwłaszcza jeśli chodzi o ryby świeże i wędzone, doszedł do skutku, muszą być przezwyciężone poważne trudności transportowe. Transport kolejowy może trwać najwyżej 4 dni. Nawet i taki krótki okres czasu wymaga dużego wysiłku ze strony eksportera, aby nie dopuścić do zepsucia się ryby w drodze. Do eksportu ryb zostaną użyte samochody — chłodnie, t. zw. „semitraulery“, którymi ostatnio obdarzyła nas UNRRA, oraz wagony z chłodniami.

Jak nas informują, Polska Centrala Rybna jest przygotowana do eksportu 4 tys. ton ryb rocznie.

Wolne posady w Szczecinie

SZCZECIN 9. 7. — Urząd Zatrudnienia w Szczecinie ogłosił w czerwcu br. 2.366 wakujących posad. Poszukujących pracy w tym czasie było 2.197 osób. Wakują posady dla: ślusarzy, spawaczy, tokarzy, stolarzy i cieśli.

W związku ze stałym wzrostem przeładunków w porcie jest również zapotrzebowanie na robotników portowych. Znaczna liczba wolnych posad wakuje również dla inżynierów, techników i wykwalifikowanych buchalterów. Jest również zapotrzebowanie na robotników kolejowych oraz robotników do odbudowującej się fabryki sztucznego jadwabiu w Żydowinie. Zagadnienie bezrobocia wśród niewykwalifikowanych kobiet w Szczecinie zostało rozwiązane. Bezrobotne kobiety skierowano do robót ogrodowych, do porządkowania miasta, oczyszczenia cegieł i do zakładów konfekcyjnych.

Konsumcja dorsza wzrasta

W okresie 5 miesięcy od stycznia do końca maja br. rozprowadzono na terenie całego kraju około 4.000 ton świeżego i wędzonego dorsza, z czego z górą 1.500 ton dostarczyła Centrala Rybna, pozostałą zaś ilość rozprowadziły firmy spółdzielcze i prywatne. Liczbami tymi nie jest objęte spożycie na Wybrzeżu, gdzie siłą rzeczy konsumcja przedstawia się najpoważniej.

Najwięcej tej popularnej, taniej i smacznej ryby, bo prawie 500 ton spożyła Warszawa i woj. warszawskie. Drugie miejsce zajmuje przemysłowy Śląsk, gdzie konsumcja wyniosła 370,5 tony; trzecie miejsce Łódź — 271 ton. Najsłabiej, ze względu na trudności transportowe, przedstawia się spożycie na terenie Lublina i iBałegostoku.

Spożycie dorsza wykazuje w ostatnich miesiącach szybki wzrost. I tak w styczniu rozprowadzono 422,5 ton, a już w kwietniu zdołano rozprowadzić 1.013,6 ton, w maju zaś 1745.6 ton.

Książki dla szkół

rolniczych

W drugim kwartale br. departament Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, zakupił i rozesłał do szkół rolniczych wszystkich typów — ponad 18.000 egzemplarzy książek naukowych i beletrystycznych, na łączną sumę 2.755.000 zł.

W trzecim kwartale na zakup książek dla szkół rolniczych, przewidziana jest suma 15 milionów złotych.

Łączność telefoniczna z Anglią

Z dniem 4 lipca 1947 r. zaprowadzono ogólny ruch telefoniczny między Polską i Wielką Brytanią. Dopuszczone są rozmowy: państwowe zwykłe, prywatne zwykłe, lotnicze pilne, z uprzedzeniem, informacje oraz służbowe zwykłe.

Zaopatrzenie rolnictwa

w nawozy sztuczne na dobrej drodze

W pierwszych pięciu miesiącach r. 1946 wyprodukowano w Polsce 57.700 ton superfosfatu. W takim samym okresie roku bieżącego 63.700 ton, a więc przewyższając produkcję roku poprzedniego o 10 proc. Plan nakreślony na rok 1947 został dotąd wykonany w 91 proc.

Komunikaty radiowe Biura Cen

Podaje się do wiadomości, że oficjalne komunikaty radiowe Biura Cen będą nadawane poczynając od dnia 8 lipca br. codziennie w następującym czasie:

1) po godz. 7.35, tj. po wiadomościach dziennika porannego;

2) między godz. 21.00 — 21.25, tj. po wiadomościach dziennika wieczornego.

Z cyklu naszych reportaży

Wisła zmienia swoje koryto

Człowiek ujarzmia potężne siły rzeki — Żmudne roboty regulacyjne między Włocławkiem a Toruniem

Trzy energiczne posunięcia i motor ślizgowca zaskakuje. Rozlega się monotonny terkot i odbijamy od brzegu. Za nami w lekkim obłoku spalinowych dymów ciągnie się długi ślad piany i zbałwanionej wody. Włocławek ze swoimi charakterystycznymi sylwetkami wzgórza na Szpetalu, zerwanego mostu, katedry i kominów fabrycznych pozostaje coraz dalej w tyle. Spływamy w dół rzeki w kierunku do Torunia. Wisła jest dzisiaj wyjątkowo spokojna, gładka jak lustro i dla naszej motorówki stanowi jakby wygodną drogę, na której możemy czuć się bezpieczni. Mimo to sternik bacznym okiem śledzi pływające boje zaczepione kotwicami na dnie i płynie stale według wytyczonego nimi szlaku mając białe boje po lewej a czerwone po prawej burcie. Chwila nieuwagi i już silny wstrząs i szmer szorowania dnem po piasku przyłącza się do niepokojąco wzmożonego łoskotu motoru. Lekko odbijająca się krótka fala wskazuje z góry, że jesteśmy na płyciźnie, podczas gdy głęboka i wielka fala świadczy o wysokim stanie wody.

Ogromna panorama Wisły tchnie urokiem spokojnego piękna. W obramowaniu jej przesuwają się zwolna wzgórza pocięte w szachownice uprawnych pól, w kilku miejscach widać, że już zaczynają kosić żyto. Z rzadka przesunie się łódź rybacka. Tu i ówdzie na wysuniętych w nurt rzeczny cyplach, tak zwanych główkach, siedzi nieruchoma sylwetka wędkarza, który odprowadza nas spojrzeniem. Zbudzona na chwilę obrotem śruby fala tłucze się niespokojnie pewien czas u jego stóp, kiedyśmy go już minęli.

Stale towarzyszą łodzi rybitwy. Z głośnym piskiem podobnym do krzyku gonią nieustannie we wszystkich kierunkach wspaniałym lotem. Na silnych skrzydłach ważą się chwilę w powietrzu, spadają jak kula w wodę, krótki wytrysk piany, trzepot skrzydeł i w następnej sekundzie odlatują już z wyrwanym wodzie łupem w dziobie.

13-KILOMETROWY ODCINEK PRAC DOŚWIADCZALNYCH

Na 864 kilometrze koło wsi Korabniki rozpoczyna się najciekawszy odcinek Wisły. Na 13 kilometrach czynione są tu od lat doświadczenia i próby najnowocześniejszego uregulowania rzeki, wynik których ma posłużyć przy rozwiązywaniu regulacji Wisły w całym kraju. Korzystując z uprzejmości kierownika Państwowego Zarządu Wodnego w Toruniu inż. Nawarskiego pragniemy wraz z nim zapoznać się z przebiegiem i stanem robót, którymi kieruje.

Problem uregulowania Wisły jest zagadnieniem wielkim, niesłychanie skomplikowanym i kosztownym. Jest to sprawa, która czeka na swe rozwiązanie bodaj od wieków. Pracowało nad nią już kilka pokoleń. Każda klęska powodzi przynosząca ogromne straty w materiale, pieniądzach a często i ludziach, katastrofalnymi skutkami przypomina nam o stałej aktualności sprawy. Każda powódź jest nowym alarmem, dopingującym do przyśpieszenia jej rozwiązania. Zaledwie kilkanaście tygodni temu tym samym nurtem płynącym dziś tak spokojnie sunęły na zbałwanionych falach potworne kry lodowe, niosąc zagładę i zniszczenie dziełu rąk ludzkich.

KONCEPCJA POLSKA LEPSZA OD NIEMIECKIEJ

Niemcy przeprowadzając regulację Wisły w dół od Torunia około 1900 r. wytyczali rzece koryto według linii prostych. Długoletnia obserwacja i doświadczenia władz polskich wykazały, że było to założenie od podstaw fałszywe i błędne. Diagramy ukazują wyraźnie, jak często na skutek naturalnych sił działających w rzece dno jej podnosi się w sposób zagrażający niebezpieczeństwem mielizn i ławic piaszczystych dla żeglugi. Polacy na odcinku doświadczalnym między Włocławkiem a Toruniem nadają Wiśle zgodny z jej naturą charakter linii wężykowatej i krętej. Obserwacja dna wykazuje na diagramach tylko w jednym wypadku zagrożenie wymaganego dla żeglowności stanu głębokości. Koncepcja polska okazała się więc lepszą. Roboty według tego założenia rozpoczęto już przed wojną. Niemcy przekonali się o ich celowości i posunęli je dalej. Było to duże zwycięstwo techniki polskiej. Po wyzwoleniu rozpoczęto prace na nowo, przy czym na chwałę Państwowego Zarządu Wodnego należy powiedzieć, że rozpoczął on je nie posiadając dosłownie żadnego taboru. Ofiarna praca robotników stoczni toruńskiej sprawiła, że dzisiaj tabor jednostek parowych, liczący przed wojną 2 statki, dziś wynosi już cztery. O rozmiarach robót na tym małym odcinku mówi najlepiej cyfra stu milionów złotych wydana w 1946 i 1947 roku. Do tego należałoby doliczyć sumy wydane na ten cel przed wojną, oraz przez Niemców w okresie okupacji. A przecież miną jeszcze lata, zanim prace zostaną ukończone. W tych warunkach nie dziw, że Niemcy obliczyli koszta regulacji Wisły na 300 miliardów marek.

JAK REGULUJE SIĘ RZEKĘ?

Podpływamy na pierwszy odcinek. Statek „Rak" zaopatrzony w potężny ekskawator pracuje tu jako pogłębiarka a jednocześnie dostarcza wydobywany z dna na ogromne łodzie żwir. Łodzie przewożą żwir na brzeg, gdzie betoniarka pomaga przy produkcji tysięcy cementowych płyt potrzebnych dla umocnienia budowli rzecznych. Pracuje tu 35 ludzi. Obok leży ponad 100 tysięcy pali.

Po drugiej stronie rzeki rozlewającej tu swoje łożysko na prawie 1200 metrów znajduje się najbardziej typowa część robót regulacyjnych. Dla uzyskania zamierzonej wołowatej linii skrętów rzeki wysuwa się daleko w jej nurt umocnione języki, które mają zmienić pracę sił wodnych. Z faszyny ciętej na brzegach wyplata się ogromne materace półmetrowej głębokości. W chwili, kiedy zbliżamy się, grupa robotników obrzuca materac ciężkimi kamieniami. Kamienie spadają z pluskiem, materac tonie. Tuż obok niego w linii prostej zostaną zatopione jeden po drugim dalsze. Taki cypel nazywany fachowo ostrogą wytworzy na dnie jakby próg, a który zatrzymywać się będzie piasek. Piasku tego będzie ciągle przybywać. Będzie zatapiać się na nim dalsze maty i materace, umacniać je palami, sadzić wiklinę, umacniać palisadę, aż wreszcie utrwali się je gładkimi płytami cementowymi. Wówczas żad na powódź już im nie zaszkodzi, a przeciwnie osadzać będzie nowe masy piasku. Po latach tam gdzie niegdyś była głębina i rwał silny nurt, będzie trwała ziemia, na której zielenić się będzie roślinność. Takich umocnień buduje się wiele, praca wody i powodzi tworzy koło nich wyspy i mielizny, człowiek łączy je i zamyka, aż wreszcie osiąga swój cel i zamyka na trwałe, odcinając od zamierzonego nurtu cały ich system. W miejscu, gdzie rzeka rozlewała się na 1.200 metrów, jej nurt żeglowny pewny i głęboki wynosi już tylko 300 metrów. A wtedy rzeka została ujarzmiona.

W innym miejscu dla uzyskania zamierzonego wężowego nurtu trzeba będzie natomiast zrywać obecny ląd stały. Tu, gdzie teraz chodzimy i gdzie szumi wiklina, ma być wszystko zerwane i ma płynąć kiedyś woda trzy metry głęboka. Gdzie siły człowieka będą za słabe przyjdzie statek - pogłębiarka, uderzy potężnymi strumieniami wody pędzonymi pompami o sile wielu atmosfer, rozbije, rozmyje i spłucze wszystko doszczętnie. Co woda naniosła, to woda rozniesie.

Praca robotników, przeważnie chłopów z okolicznych wsi, jest ciężka. Faszyna rwie ubranie, woda niszczy obuwie. Pracuje ich tu około trzystu.

WYDOBYWAMY STATEK Z DNA RZEKI

Już z daleka zwraca uwagę słup dymu wznoszący się ze środka rzeki. Spoza zakrętu wyłania się cała flotylla, złożona z dwóch promów i dźwigu, obok stoi znowu kilka promów i drugi dźwig, pośrodku zaś dymi ogromny statek, połączony ze 150-metrową grubą rurą, ułożoną na potężnych pływakach w formie metalowych cylindrów. To „Kameleon" pracuje tu przy wydobywaniu z dna Wisły zatopionego statku. Jest to statek 26 metrów długości, niegdyś własność Lloydu Bydgoskiego a później Żeglugi Polskiej. Statek, nazywał się „Artur", później „Słowacki" wreszcie „Urszula". Niemcy zatopili go przez nieostrożność w 1942 roku. Statek pokryty jest na dwa metry mułem i piaskiem. „Kameleon" zbliża do niego ogromną rurę. Potężna pompa zaczyna pracować, a rura ssie i wyciąga spod statku masy piasku i mułu wraz z wodą. Druga równie potężna pompa wypycha to, co tamta wessała, rurami na 150 metrów dalej odsypując piasek, który tworzy już sporą mieliznę. Wrak statku jest już widoczny tuż pod wodą, niektóre blachy sterczą nad powierzchnią. Przy dźwigu, ciągnącym wrak do góry stoi marynarz Lubiński. Patrzy na wrak z nadzieją i uśmiechem w oczach. Pracował na nim w chwili zatonięcia i ledwo uszedł wraz z rodziną z życiem. W kajucie został cały jego dobytek. Woda nie dopuszczając powietrza, konserwuje wszystko dobrze. Napewno to i owo ocalało i da się odzyskać. W szczególności z zadowoleniem opowiada o kilku butelkach wina, które w tych warunkach nabrać musiało lepszej jakości. To go zagrzewa do pracy nad wydobyciem.

Statek leży na boku, maszyny jego są nieuszkodzone, jest to piękny dwuśrubowiec, który po oczyszczeniu i odnowieniu wart będzie około 10 milionów złotych. Gra więc warta jest świeczki. Praca przy jego wydobyciu potrwa około dwóch tygodni. „Kameleon" krząta się dzielnie przepychając dziennie około 2 tysięcy ton piasku i wody. Jest to jeszcze jeden powód dumy robotników pracujących w stoczni toruńskiej, bo cała ta flotylla, która tu pracuje, to dzieło ich rąk i owoc ich pracy.

* * *

Jak więc widzimy, robotnicy na Wiśle są niezwykle żmudne, mało efektowne, szeroki ogół rzadko ma możność zetknąć się z ich ogromem, to też tym ciekawsze jest zapoznanie się z nimi na miejscu.

Na końcu tego ciekawego odcinka Wisły leżą historyczne ruiny średniowiecznego zamku polskiego w Bobrownikach, dalej mijamy równie starą Nieszawę, która sieciami rozpiętymi na ulicy nadbrzeżnej i małymi domkami wywołuje złudzenie nadmorskiej wsi rybackiej. Na horyzoncie wysoko na brzegu widnieje bardzo stary kościół polski w Raciążku, wreszcie mijamy ruiny romantycznie odbijającego się w wodzie zamku w Złotorii. To ujście Drwęcy, u źródeł której leży Grunwald. Ciekawe myśli nasuwają się, kiedy płyniemy szlakiem, jaki wytyczała nam od dawna historia, a jaki znaczy dzisiaj praca robotnika polskiego. Na horyzoncie wyłaniają się w końcu przepiękne wieże Torunia. (O)

Inowrocław

•• **W dniu wczorajszym** w świetlicy partyjnej odbyła się odprawa sekretarzy gminnych Komitetu Powiatowego PPR. Sprawę walki ze spekulacją oraz w związku z tym współpracy z bratnią partią PPS, referował I sekretarz Kom. Powiatowego PPR tow. Jaworski. (b)

Powstanie Wojewódzkiego Obyw. Komitetu obchodu Święta Odrodzenia Polski

W uroczystościach weźmie udział całe Pomorze

W dniu wczorajszym odbyło się z inicjatywy prezydium Woj. Rady Narodowej w sali posiedzeń Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy zebranie przedstawicieli władz, partii politycznych, Wojska Polskiego, OKZZ, organizacji społecznych, młodzieżowych itd. w związku z przypadającą na dzień 22 lipca br. trzecią rocznicą Odrodzenia Polski.

Celem obrad było szczegółowe omówienie obchodu zbliżającej się rocznicy Manifestu Lipcowego w skali wojewódzkiej, jak też dokonanie wyboru Woj. Obyw. Komitetu, organizującego uroczystości.

W posiedzeniu wzięli udział m. in.: wojewoda pomorski tow. Wojewoda, II sekretarz KW PPR tow. Konarski, przedstawiciel KW PPS tow. Kroenitz, reprezentant wojska płk. Lasota, prezydent m. Bydgoszczy tow. Twardzicki, przewodniczący MRN tow. Rutkowski, przewodniczący OKZZ tow. Bąkowski i prezes Sądu Okręgowego w Bydgoszczy ob. Plejewski.

Po zagajeniu zebrania przez posła Jachowicza głos zabrał przewodniczący Okr. Komisji Zw. Zawodowych tow. Bąkowski który w krótkim przemówieniu podał szereg informacji i wskazówek w sprawie obchodu rocznicy Odrodzenia Polski. Tow. Bąkowski, nawiązując do radosnego charakteru tego święta, położył główny nacisk na organizowanie poza uroczystymi akademiami jak największej ilości imprez o charakterze rozrywkowym. Do współpracy na tym odcinku wezwał on wszystkich artystów pomorskich, zespoły świetlicowe, chóry itd. W dalszym ciągu swego przemówienia uzasadnił on decyzję wyznaczenia daty obchodu rocznicy po wsiach na niedzielę 20 lipca. W powzięciu tej decyzji wzięto mianowicie pod uwagę okres żniw i w związku z tym niemożliwość przerywania pracy po wsiach w dzień powszedni, jakim jest dzień 22 lipca. Jako jedno z pierwszych zadań, nałożonych na zebranych przedstawicieli władz i instytucji, stwierdził tow. Bąkowski konieczność wydania wspólnej odezwy do wszystkich mieszkańców Pomorza z racji obchodu trzeciej rocznicy wydania Manifestu Lipcowego.

Z kolei całokształt przygotowań do obchodu po wsiach pomorskich nakreślił przedstawiciel Woj. Zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Trzeciecki. Jak wynika z jego sprawozdania, obchód rocznicy rozpocznie się po wsiach uroczystymi akademiami już w dniu 19 bm. Przed południem 20 bm. natomiast odbędą się defilady, a po południu zabawy ludowe, przedstawienia teatralne itd.

Z ramienia WP głos zabrał płk. Lasota, który zapowiedział udział wojska w uroczystym capstrzyku w dniu 21 bm. w Bydgoszczy i we wszystkich miastach Pomorza, posiadających garnizony, jak np. Inowrocław, Chełmno.

Obszerną dyskusję zakończyły przemówienia wojewody tow. Wojewody i prezydenta miasta Bydgoszczy tow. Twardzickiego, którzy w krótkich słowach nakreślili istotny charakter prac, przygotowujących obchód w skali wojewódzkiej.

W skład Woj. Obyw. Komitetu, organizującego uroczystości, weszli: wojewoda pomorski tow. Wojciech Wiewoda jako przewodniczący, pierwszy sekretarz KW PPR tow. Kuligowski, przedstawiciel KW PPS tow. Kroenitz, rektor UMK Kolankowski, płk. Jurkowski, mjr. Jankowski, tow. Bąkowski, prez. miasta Bydgoszczy tow. Twardzicki, przewodniczący MRN tow. Rutkowski, poseł Jachowicz, sędzia Lesiewicz oraz przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych i młodzieżowych.

Na wniosek II sekretarza KW PPR tow. Konarskiego wybrano 3-osobowy komitet dla zredagowania odezwy do mieszkańców Pomorza w związku z rocznicą i 3-osobową komisję, mającą zadanie przypilnować właściwe rozprowadzenie instrukcji w sprawie obchodu święta Odrodzenia Polski na terenie całego województwa pomorskiego.

Reorganizacja PCH na terenie wojew pomorskiego

Powszechne domy towarowe będą otwarte już w najbliższym czasie

Państwowa Centrala Handlowa, jak wiadomo, ma odegrać rolę regulatora obrotu na odcinku handlu detalicznego, zwłaszcza artykułami spożywczymi. W związku z tym aparat jej ulegnie z dniem 1 sierpnia br. pewnej reorganizacji. PCH na terenie woj. pomorskiego będzie posiadała 5 równorzędnych oddziałów z siedzibami w Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu, Włocławku i Inowrocławiu. Każdemu oddziałowi będzie podlegało administracyjnie 5 rozbudowanych w terenie działów. Największą rolę z nich będzie odgrywał dział ziemiopłodów i artykułów pochodnych o bardzo szerokim zakresie działania. Praca tego działu będzie się opierać nie tylko na własnych placówkach skupu, ale także na współpracy handlowej z placówkami spółdzielczymi i sektorem prywatnym.

Konsumenci zaopatrywani będą przez dział ziemiopłodowy w następujące artykuły: ziarno i jego przetwory, rośliny strączkowe, jarzyny, owoce, masło, sery, jaja, drób oraz takie artykuły mięsne— jak: boczek, smalec i słonina wędzona. Artykuły te dział ziemiopłodów będzie również dostarczał do pomorskich państwowych domów towarowych.

Drugi dział hurtowni spożywczych wielobranżowych będzie na terenie większych miast w województwie zaopatrywał w hurcie kupiectwo prywatne oraz fabryczne spółdzielnie zamknięte i stołówki.

Hurtownie mieszane (trzeci dział) odegrają tę samą rolę, co hurtownie spożywcze, tylko że na szczeblu powiatowym. Ponadto w zakres ich działalności będzie wchodzić dystrybucja towarów przemysłowych.

Czwartym działem są powszechne domy towarowe, które będą pracowały na samodzielnym bilansie, podlegając administracyjnie oddziałom PCH. Domy takie powstaną na naszym terenie już w najbliższym czasie we wszystkich miastach wydzielonych.

Wszystkie biura sprzedaży, przejęte przez PCH od zjednoczeń państwowego przemysłu spożywczego, będą stanowiły piąty dział.

W związku z tym, że Państwowa Centrala Handlowa w działalności swej ograniczy się głównie do handlu na odcinku artykułami spożywczymi, oddział wojewódzki PCH w Bydgoszczy przekazuje swoje inne działy handlowe odnośnym Centralom Zbytu, a przejmuje do dystrybucji towary od następujących zjednoczeń: spożywczego, fermentacyjnego, ziemniaczanego, konserwowego i drożdżowego.

Niezależnie od tego PCH na równi ze „Społem" zajmie się dystrybucją artykułów monopolowych: cukru, zapałek, soli, papierosów i wódki.

W związku z szeptaną propagandą, jakoby reorganizacja PCH spowodowana była deficytową działalnością, warto przypomnieć, że bilans Państwowej Centrali Handlowej (w skali ogólnopolskiej) zamknięty został za rok 1946 268 milionami zysku.

Podkreślić należy, że nowa organizacja działalności PCH w najmniejszym stopniu nie godzi w interesy uczciwego kupiectwa, a przeciwnie, wzmacnia nawet jego pozycję, gdyż hurtownie spożywcze PCH będą zaopatrywały kupiectwo w tanie i dobre towary.

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

PIĄTEK
11
lipca

Kalend. Rzym.-Kat. Piusa Pap.
Kalendarzyk Słowiański — Olga.
Wschód słońca: 3.27; zachód — 19.55.

Apteka dyżurna do dnia 18 bm. włącznie przy ul. 3-go Maja 16.

Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.

Straż Pożarna — tel. 12-34.

Karetka Pogotowia PCK — tel. 15-41, ul. Przedmiejska 1.

Lekarz dyżurny dr. Mazurkiewicz Adela ul. Cyganka 24.

WYCIECZKA CZŁONKÓW STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

W niedzielę 13 bm. Stronnictwo Demokratyczne organizuje dla swoich członków oraz ich rodzin wycieczkę do Kulina. Zgłoszenia z podaniem liczby osób, wybierających się na wycieczkę, przyjmuje Sekretariat Stronnictwa Demokratycznego (3-go Maja 11) w godzinach od 11 do 13. Odjazd autobusem sprzed lokalu Stronnictwa w niedzielę o godzinie 9.30. (dw)

ZA KRADZIEŻ PŁOTU — 6 MIES. WIĘZIENIA

Przed Sądem Grodzkim we Włocławku toczyła się przed kilku dniami rozprawa przeciwko Stefanii Różyckiej i Marii Gaworskiej, oskarżonym o to, że w dniu 1 kwietnia br. we Włocławku, rozebrały i skradły drewniany płot, który był własnością Zarządu Miejskiego m. Włocławka.

Sąd Grodzki postanowił skazać każdą z oskarżonych na sześć miesięcy więzienia, a na mocy artykułu 61 kk wykonanie tej kary zawiesić na okres 4 lat. Ponadto sąd orzekł pobrać po 1.000 złotych opłat sądowych i obciążyć oskarżone solidarnie kosztami postępowania. (dw)

KTO GO ZNA?

W związku z wydaniem władzom polskim byłego policjanta niemieckiego Wilhelma Kruegera ur. dnia 5. 10. 1892 r. znanego w okresie okupacji na terenie Włocławka, ktokolwiek posiadałby jakieś informacje o nim, proszony jest o zgłoszenie się do Komendy Powiatowej Milicji we Włocławku, w celu udzielenia wiadomości.

Informacje winny dotyczyć następujących punktów: jakie stanowisko oskarżony zajmował w policji miejscowej, jakie czynności należały do zakresu jego działalności, jaki był jego stosunek do Polaków, jakich zbrodni do puszczała się policja niemiecka na Polakach w okresie od 1941 r. — do 1942 i jaki udział w nich brał oskarżony.

PRZYWŁASZCZENIE

Sąd Grodzki we Włocławku rozpatrywał sprawę mieszkanki Grudziądza Władysławy Sosnowskiej, oskarżonej o to, że w dniu 1 marca br. przywłaszczyła sobie rzeczy, będące własnością Marii Bystrzykowskiej, zamieszkałej we Włocławku przy ulicy Słonecznej 25. Sąd postanowił skazać Władysławę Sosnowską na trzy miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary na przeciąg czterech lat. (dw)

ZA KRADZIEŻ BIŻUTERII — 2 LATA WIĘZIENIA

Mieszkanka Włocławka Natalia Jurasik została oskarżona o przywłaszczenie garderoby, będącej własnością Franciszki Zalewskiej. Na kilka dni przed tym Jurasik skradła Zalewskiej biżuterię i jedną monetę złotą, pięciorublową. Oskarżona do winy się nie przyznała. Przewód sądowy nie potwierdził faktu przywłaszczenia przez nią odzieży i od zarzutu tego Janasikową uniewinnił. Natomiast co do kradzieży biżuterii i złota sąd uznał winę za udowodnioną i postanowił wymierzyć oskarżonej karę 2 lat więzienia. (dw)

„KRÓL WŁÓCZĘGÓW" W TEATRZE ZIEMI KUJAWSKIEJ

W nadchodzącą sobotę oraz niedzielę tj. w dniach 12 i 13 bm., zespół teatru toruńskiego wystawi na scenie włocławskiej barwną sztukę muzyczną „Król włóczęgów". Sztuka ta posiada dużo walorów scenicznych, ładne melodie, a żywe tempo akcji zaciekawia widzów do końca. Włocławska publiczność teatralna stawi się niewątpliwie licznie na przedstawienia, które jej dadzą miłą i kulturalną rozrywkę. (dw)

164 osoby ukarano za przekroczenie przepisów administracyjnych

Referat karno - administracyjny Zarządu Miejskiego we Włocławku w miesiącu ubiegłym ukarał grzywną za wykroczenia administracyjne 164 osoby.

Największą ilość, bo aż 51 osób ukarano za przekroczenia drogowe, nieodpowiednie jeżdżenie (jazda na rowerze po chodnikach, przekroczenie szybkości) i t. p. Drugie miejsce co do ilości zajmują przekroczenia sanitarne (23 osoby). Wydział administracyjny po stwierdzeniu przez odpowiednie czynniki lekceważenia przepisów sanitarnych nałożył kary na tych, którzy nie chcą zrozumieć, że przestrzeganie zasad czystości posiada wielkie znaczenie dla zdrowia mieszkańców.

Osobną pozycję stanowią wykroczenia przemysłowe oraz nielegalny handel. Za przekroczenia przemysłowe ukarano 22 osoby; za nielegalny handel 18. Ta ostatnia rubryka jest mniejsza niż w miesiącach ubiegłych, co należy przypisać akcji kontrolerów społecznych.

Nielegalny ubój stwierdzono w 8 wypadkach, skierowując sprawy na drogę karno-administracyjną. Obok tego stosunkowo poważną pozycję stanowią przekroczenia wyznaczonych cen. Za pobieranie nadmiernych cen bowiem ukarano 19 osób, nie licząc 2 osób ukaranych na wniosek Komisji Specjalnej. Nikłą stosunkowo pozycję stanowią kary za przekroczenia przepisów Urzędu Stanu Cywilnego (5 osób) oraz za szkody leśne (4) i przekroczenia łowieckie (1 osoba).

Przeglądając akta spraw karno-administracyjnych dostrzec można fakt recydywy ze strony wielu jednostek. W takich wypadkach sprawy nabierają większej wagi i kierowane są do Sądu. Dla przykładu można przytoczyć, że na właściciela jednego ze sklepów przy ulicy 3-go Maja wpłynęły w krótkim czasie trzy doniesienia karne za uprawianie lichwy. Wydział karno-administracyjny Zarządu Miejskiego skierował tę sprawę do Sądu Okręgowego.

Surowe kary spotkały tych, którzy niszczyli zieleńce, krzewy, trawniki, drzewa oraz wszelką inną roślinność będącą ozdobą naszego miasta.

Smutnym objawem jest fakt okradania grobów cmentarnych z kwiatów. Władze administracyjne podjęły na tym odcinku energiczną akcję, która doprowadziła do ujęcia sprawców. Stwierdzono, że wśród tych osób znajduje się jedna mieszkanka naszego miasta, która kradzieży tej dopuszcza się notorycznie.

Prezydent miasta wydał polecenie zwrócenia szczególnej uwagi na te wykroczenia, które stały się w wielu wypadkach nagminne a wynikają ze zwykłego niedbalstwa. Chodzi tu o sprawy związane z wyglądem Włocławka, ściśle biorąc niszczeniem zieleni oraz zanieczyszczaniem zieleni oraz zanieczyszczaniem miasta. Na przyszłość osoby popełniające tego rodzaju wykroczenia będą karane administracyjnie, a nazwiska ich podawane do publicznej wiadomości. (dw)

Przekupnie podbijają ceny na rynku

W okresie walki z lichwą i spekulacją nie od rzeczy będzie zwrócenie uwagi na pewne drobne pozornie, lecz istotne wypadki, które zdarzają się na naszym rynku, na placu Dąbrowskiego. W chwili przywiezienia przez kogoś ze wsi towaru, wóz jego otacza gromadka przekupniów, którzy wykupują towar w całości, podbijając ceny.

Oto przykład. Gospodarz z okolicy przywiózł na targ wiśnie. W pewnym oddaleniu od placu targowego został on zatrzymany na ulicy przez kobietę, która zapytała go o cenę towaru. Otrzymawszy odpowiedź: „20 złotych za kilogram", zakupiła cały ładunek. Ten sam towar ukazał się wkrótce w sprzedaży w cenie po 50 złotych za kilogram, a więc zysk pośrednika w tym wypadku wyniósł więcej jak 100 proc. Podobne wypadki zdarzają się i na innych ulicach, gdzie wiozący towary ze wsi są zatrzymywani przez przekupniów.

Rozumiemy dobrze zapobiegliwość jednostek, starających się zapewnić sobie posiadanie towaru, niemniej nasuwa się w tym wypadku pytanie, dlaczego przy tej okazji spekulują, pobierając niedozwoloną marżę zarobkową.

To też z uznaniem podkreślić należy, że walkę z tego rodzaju postępowaniem podjęły nie tylko władze, ale i szeroki ogół społeczeństwa. Coraz więcej osób zdaje sobie sprawę z tego, że poczynania jednostek, zmierzających do osiągnięcia łatwego zysku godzą w interes ogólny wszystkich konsumentów. (dw)

Józef Skujbieda uniewinniony.

Sąd Okręgowy we Włocławku rozpatrywał sprawę Józefa Skujbiedy, byłego oficera żywnościowego, aresztowanego dnia 7 listopada 1946 roku pod zarzutem, że w latach 1940—1945 we Włocławku idąc na rękę władzom okupacyjnym niemieckim, jako majster firmy budowlanej w celu zwiększenia wydajności pracy robotników, zarządzał samowolnie przedłużenie godzin pracy, bił pracowników zwłaszcza nieletnich, donosił kierownikowi firmy o uchybieniach robotników i wskazywał tych, którzy mieli być wywiezieni do Niemiec na roboty.

Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy Józefa Skujbiedę uniewinnił. Sąd oparł się na zeznaniach świadków, którzy stwierdzili, że chłopcy w firmie Pawła Kruegera przez złe zachowywanie się podczas pracy zmuszali Skujbiedę do użycia siły. (dw)

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży
Szkół Wyższych

W Zarządzie Miejskim odbyło się zebranie organizacyjne oddziału włocławskiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Przy województwach istnieją już oddziały wojewódzkie tego towarzystwa. We Włocławku utworzono tymczasowy zarząd w składzie: wiceprezydent Czarkowski, jako przewodniczący, mgr. Bielachowski — wiceprezes, dyr. Wesołowski — jako skarbnik, mgr. Kozłowski — jako sekretarz oraz ob. Grzelak i red. Andrzejkowicz jako członkowie zarządu. Oddział podejmie pracę na jesieni, kiedy przeprowadzone zostaną wybory i będzie dążył do niesienia pomocy moralnej i materialnej niezamożnej młodzieży akademickiej. (dw)

Ze sportu
„Czułów" -- „Orzeł" 3:1

W ub. niedzielę rozegrano we Włocławku na Stadionie Miejskim mecz piłkarski pomiędzy drużyną śląską „Czułów" a Robotniczym Klubem Sportowym „Orzeł" z Włocławka. Mecz ten należał do cyklu rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie Polski drużyn fabryk papierniczych. Drużyna śląska zaprezentowała się jako zespół twardy i ambitny o znacznych walorach technicznych. Goście grali może niezbyt efektownie, niemniej akcje ich były planowe i nie tracili czasu na bezproduktywne efekty optyczne. Mieli „ciąg na bramkę", gdzie starali się strzelać bez opóźniania. Drużyna „Orła" nie miała swego dnia. Akcje rwały się kilkakrotnie i dostrzegliśmy skłonności do indywidualnych wypadów. Znać przy tym było pewne zdenerwowanie. Wynik ostateczny 3:1 dla drużyny śląskiej. Sędziował ob. Stachiewicz. (dw)

Zbierajmy zioła lecznicze

Sprawa ta nie raz już była omawiana na łamach prasy, a mimo to zawsze żywotna, zawsze ważna i przypomnieć ją należy. Obecnie tym bardziej powinniśmy zbierać rośliny lecznicze, gdyż brak jest w aptekach wielu środków leczniczych względnie są tak drogie, że nie każdy może je sobie kupić.

Zioła lecznicze zbieramy dla własnego domowego użytku, jak też i na sprzedaż, tym bardziej, że obecnie cena ich bardzo wzrosła. Kto chce zbierać zioła lecznicze, musi je dobrze poznać, by nie nazbierał podobnych, lecz bezużytecznych lub nawet szkodliwych. Trzeba także dokładnie wiedzieć, co z danej rośliny zbierać — liście, kwiaty, korzenie, owoce, czy całą roślinę. Kiedy zbierać, jak je suszyć i gdzie przechowywać. Źle ususzone rośliny, za późno lub za wcześnie zebrane, nie mają wartości leczniczej. Dobrze ususzone rośliny zachowują swą naturalną barwę tylko w cokolwiek bledszym odcieniu. Wszystkie rośliny z wyjątkiem ich korzeni i kłączy suszymy w cieniu. Rośliny zbieramy w dzień pogodny po deszczu lub obfitej rosie. Nie należy zrywać wszystkich roślin na danym miejscu, zawsze trzeba kilka zostawić dla rozmnażania. Nie wolno wyrywać roślin z korzeniami, tylko obcinać nożem lub nożyczkami. Zrywając liście nie należy psuć całego drzewka. Zbierać rośliny lecznicze tam, gdzie rosną masowo.

Obecnie można zbierać:

Liście: Brzozy zwycz., babki szeroko i wąskolistnej, pokrzywy zwycz. Później: Wilczej jagody (Fol. Beladrunnae), napastnicy (Fol. Digitalis purp.), lulka czarnego (Fol. Hyoscyami), mięty kędzierz. lub pieprz (Fol. Meuthe crispe-piper), szałwi (Fol. Salvae).

Kwiaty: Lipy-głogu zwycz., martwej pokrzywy, lawendy, nagiętka. Później: rumianku, krwawniku, bzu czarnego, bławatku, dziewanny, akacji, malwy czarnej, wrotyczu, kocanki żółtej, ostróżki zbożowej.

Całe ziele: Bratki polne, dziurawiec, macierzanka, jaskółcze ziele, marzanna wonna, rdest ptasi, piołun, tosznik, centuria (tysiącznik), skrzyp polny, tymianek, świetlik, mniszek lekarski.

Kłącze: Pięciornik, tatarak, perz.

Korzenie: Lubczyk, łopian, mniszek lekarski, dzięgiel, prawoślarz, żywokost. Prof. W.

RODZICE MOGĄ ODWIEDZAĆ DZIECI NA KOLONIACH

Rodzice dzieci znajdujących się na koloniach letnich „Caritasu" w Kazimierzu Biskupim mogą odwiedzać swe dzieci. W niedzielę dnia 13 bm. z przed biura „Caritasu" odejdzie samochód, który zabierze chętnych do Kazimierza za zwrotem kosztów przejazdu. Zgłoszenia na wyjazd winny być dokonane do dnia 12 b. m. do godz. 12-tej telefonicznie pod nr. 15-78. (dw)

Notowania cen Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

w dniu 9 lipca 1947

Cena handlowa franko wagon stacji załadowania parytet BYDGOSZCZ za towar średniej jakości handlowej.
Cena orientacyjna za 100 kg

Pszenica		zł 3.700	do	4.000
Żyto	—	2.500	„	2.700
Jęczmień przemiał.	—	3.400	„	3.500
„ browarniany	—	3.900	„	4.000
Owies pastewny	—	3.800	„	4.000
Mąka pszenna 80 proc.	—	7.100	„	7.200
Mąka żytnia 90 „	—	3.900	„	4.000
otręby pszenne	—	2.200	„	2.300
„ żytnie	—	1.900	„	2.000
„ jęczmienne	—	1.900	„	2.000
„ kukurydziane	—	1.900	„	2.000
groch Victoria		4.600	„	4.800
„ Folgera		3.800	„	4.000
„ polny		3.300	„	3.400
wyka letnia		3.700	„	3.800
peluszka		3.700	„	3.800
łubin żółty		2.600	„	2.700
„ niebieski		2.500	„	2.600
„ nie gorzki		3.000	„	3.200
seradela		3.800	„	4.100
rzepak zimowy		10.500	„	11.500
siemie lniane		13.000	„	14.000
siano prasowane		600	„	650
Gorczyca		9.500	„	10.500
Słoma prasowana	—	400	„	450

Podaż mała
Tendencja: spokojna

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Inseratów przyjmuje Administracja codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę i święta od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

E-035556

Nasi młodzi przyjaciele piszą

W Grabowcu pod Toruniem zorganizowana została kolonia letnia dla dziewcząt i chłopców, na której przebywa obecnie liczna gromada naszych młodziutkich obywatelek i obywateli. O tym jak czują się na kolonii świadczy wiadomość, którą przekazują zbiorowo za naszym pośrednictwem swym bliskim.

Dzieci piszą: „My chłopcy i dziewczynki kolonii letniej w Grabowcu zorganizowanej przez MKOS w Toruniu, czujemy się bardzo dobrze, jest nam wesoło i przeżywamy wiele pieknych chwil na łonie przyrody. Naszych kochanych rodziców, krewnych i opiekunów mile pozdrawiamy".

Od siebie życzymy młodym wczasowiczom dalszych uciech na kolonii, przede wszystkim zaś nabrania zdrowia i sił do czekającej ich pracy szkolnej.

Kronika toruńska

✱ **Rozdział mydła i art. spożywczych na karty.** — Wydział Aprowizacji w Toruniu, podaje do wiadomości, że ludność miasta Torunia otrzyma na karty zaopatrzenia obowiązujące na m-c maj 1947 r., w czasie od 14 do 20 bm. Mydło do prania na karty kat. I odcinek nr 39 po 1 kaw. wagi 0.2 kg, w cenie 3,50 zł za 1 kawałek.

Na karty zaopatrzenia obowiązujące na miesiąc czerwiec br. **tłuszcz kokosowy** — na karty kat. II odc. nr 30 0,75 kg, IR odc. nr 30 0,5 kg, dodat. C odc. nr 2 0,25 kg, M odc. nr 35 0,25 kg, w cenie 44,— zł za 1 kg.

Konserwy mięsne — na karty kat. II odc. nr 29 po 0,25 kg, III odc. nr 28 po 0,375 kg, IR odc. nr 28 0,5 kg, IIR odc. nr 28 0,25 kg, dodat. D odc. nr 15 0,25 kg, w cenie 13,50 zł za 1 kg.

Na karty zaopatrzenia obowiązujące na m-c lipiec br. **margaryna** — na karty kat. I odc. nr 30 po 1 kg, II odc. nr 30 po 0,75 kg, IR odc. nr 30 po 0,5 kg, dodat. C odc. nr 10 po 0,25 kg, M odc. nr 15 po 0,25 kg, w cenie 51,— zł za 1 kg.

Mąka pszenna 80 proc. — na karty kat. I odc. nr 9 po 2 kg 80 proc., IR odc. nr 9 po 0,5 kg 80 proc., IR odc. nr 9 po 0,5 kg UNRRA. Mąka pszenna 80 proc. w cenie 1,40 zł za 1 kg, mąka UNRRA w cenie 2,— zł za 1 kg.

Punkty rozdzielcze rozliczą się ze sprzedaży do dnia 24 bm. Kto w wyznaczonym terminie wyżej wymienionych artykułów nie odbierze, traci prawo do ich nabycia.

✱ **Przyjęcia w Poradni Dentystycznej.** — Wydział Zdrowia zawiadamia, że Poradnia Dentystyczna w Miejskim Ośrodku Zdrowia (ul. Dekerta 1) będzie czynna przez okres wakacji w godz. od 8-mej do 12-tej. Dzieci, które nie wyjechały na kolonie mogą w tym czasie leczyć zęby. Dzieci szkół powszechnych, przedszkoli i kobiety ciężarne korzystają z Poradni bezpłatnie. Poradnia szkolna wznowi przyjęcia w dniu 1 sierpnia br.

✱ **Dnia 13 lipca** odbędzie się w Toruniu wielka konferencja naukowa w rektoracie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika celem omówienia zagadnień naukowych i organizacyjnych w związku ze spodziewaną reformą studiów uniwersyteckich. W obradach weźmie udział wiceminister oświaty Eugenia Krassowska. (O)

✱ **Uniwersytet Mikołaja Kopernika** otrzymał ostatnio w darze od obserwatorium astronomicznego w Harward — Stany Zjednoczone Ameryki Półn. — lunetę, połączoną ze spektroskopem dla obserwacji gwiazd. Jest to jedyna tego rodzaju dzisiaj luneta w Polsce. Wartość jej już przed wojną wynosiła wiele milionów złotych. Zostanie ona zmontowana w obserwatorium UMK w Piwnicach, pow. toruński. (O)

✱ **W sobotę dn. 12 bm.** w sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się zebranie, celem wyłonienia komitetu obchodu rocznicy manifestu PKWN w dniu 22 lipca. Dzień ten jest świętem Demokracji Polskiej. (S)

Posiedzenie Pow. Rady Narodowej

w Toruniu

Dnia 9 lipca pod przewodnictwem mgr. Władysława Dudka odbyło się posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej pow. toruńskiego. Po wprowadzeniu nowego radnego Jana Kołoszyńskiego zatwierdzono skład powołanej przez prezydium Społecznej Komisji Kontroli Cen, wybrano członków Obywatelskiej Komisji Podatkowej dla obwodu urzędów skarbowych w Toruniu i Chełmży. Po uchwaleniu zmiany taryfy za przejazdy samochodami, furmanką i rowerem Rada wysłuchała sprawozdania powiatowego lekarza weterynarii. Rada postanowiła interwenlować u władz kolejowych w kierunku zmiany rozkładu jazdy dla linii Toruń—Czarnowo i Chełmża—Melno, ponieważ obecny rozkład paraliżuje w wielkim stopniu życie tych okolic, nie odpowiadając potrzebom ludności tych okręgów w powiecie. Podobnie postanowiono usprawnić komunikację dla ludności Nowej Wsi koło Lubicza, uruchamiając prom przez Drwęcę dla oszczędzenia czasu i drogi mieszkańcom, pragnącym udać się do Lubicza. (O)

Aparat do latania poruszany siłą mięśni

Czyżby zbliżała się era uskrzydlonej ludzkości

Prof. Gołubiew obiecuje nam skrzydła

W czasach, gdy legendarny Ikar, zapragnął śladem bogów wzbić się w przestworza, lub gdy Leonardo da Vinci, genialny artysta Odrodzenia, długo zastanawiał się nad możliwościami uskrzydlenia człowieka, ukazanie się potężnej sylwetki nowoczesnego transportowca, a nawet skromnej maszyny latającej pierwszych lotników braci Wright, byłoby uważane za dzieło nadprzyrodzonych sił.

Dziś otrzaskaliśmy się z zawrotnym postępem techniki i nikogo już nie dziwią coraz to nowe zdobycze na tym polu. A jednak ostatnie projekty unowocześnienia komunikacji powietrznej wyglądają znowu jak bardzo nierealne i fantastyczne plany.

Najnowsze modele ogromnych samolotów, poza zasadniczymi różnicami w budowie silnika, posiadać mają zupełnie inny, niż dotychczas kształt i linię. Zniknie kadłub, skurczy się do maleńkich rozmiarów ogon, a rozbudowane do maksimum potężne skrzydła upodobnią somolot do walki. Załoga składająca się z 15 osób, będzie umieszczona w szklanej przezroczystej gondoli, zaopatrzonej w niesłychanie wielką ilość precyzyjnych przyrządów i automatów. W samej tylko kabinie inżyniera pokładowego, będzie ich około 200 (!). Szybkość takiego samolotu na skutek zmniejszenia się oporu powietrza, będzie naturalnie o wiele wyższa, niż dotychczasowych modeli.

Przeciwieństwem do samolotu o rozbudowanych skrzydłach ma być amerykański model na rok 1947, o bardzo cienkim i wydłużonym kadłubie, o dziwnie wyłamanych skrzydłach i fantastycznie rozczapierzonym ogonie. Jeżeli konstruktorzy tego najnowocześniejszego statku powietrznego, podają cyfry choćby tylko trochę zbliżone do prawdy, samolot taki, lecąc na wysokości 12.000 mtr. rozwijałby szybkość większą od szybkości głosu, bo 1.600 km. na godzinę. Przy takiej szybkości i wysokości siła tarcia powietrza o skrzydła i kadłub rozgrzewałaby je do temperatury 115 st. Celsjusza. Wątpimy jednak, by ten projekt tak fantastyczny prędko został zrealizowany.

W każdym bądź razie postęp w lotnictwie jest ogromny i wprost rewelacyjny. Jeszcze w 1939 roku największa szybkość osiągnięta przez samolot transportowy wynosiła 323 km. na godzinę, w roku ubiegłym rekord szybkości wzrósł do 467 km. a przewiduje się że w roku bieżącym statki stratosferyczne mając zasięg, przeszło 6.000 km. rozwiną szybkość 673 km. na godzinę.

Nowoczesne lotnictwo posiada nieograniczone możliwości transportowe i w miarę jego rozrostu mogą się dość istotnie zmienić warunki naszego życia.

Jeden z wybitnych uczonych Andre Labarthe w swych wizjach niedalekiej, według niego, przyszłości snuje projekty jak to każdej nocy i dnia z różnych lotnisk całego świata będzie startowało dziesiątki tysięcy pasażerów, aby na urlop, odpoczynek czy dla załatwienia spraw przenieść się z Ameryki do Rosji, z Australii do Anglii, z Chin do Hiszpanii i t. d. Nawet obszary arktyczne zostaną pokryte siecią nadziemnych stacji dla obsługiwania bezpośrednich i długodystansowych lotów.

A jednak mimo niesłychanych osiągnięć nauki i techniki, proste na pozór pragnienie uskrzydlenia ludzi ciągle jeszcze nie postąpiło naprzód. Ostatnio zajął się tą sprawą jeden z najsłynniejszych uczonych radzieckich członek Akademii Nauk w Moskwie prof. Gołubiew, który poświęca wiele czasu na badanie lotu owadów i ptaków. Na podstawie obserwacji, uczony wraz ze swymi współpracownikami dokonał w laboratorium aerodynamicznym Uniwersytetu moskiewskiego, wielu ciekawych spostrzeżeń oraz opracował szereg dokładnych formuł dotyczących mechanizmów o napędzie skrzydłowym.

Prof. Gołubiew twierdzi, że maleńkie samolociki bez motoru, poruszane siłą mięśni człowieka, są kwestią nie tak dalekiej przyszłości. Człowiek zaopatrzony w skrzydła, nie będzie wzbijał się na bardzo znaczną wysokość, ale w każdym razie będzie mógł szybować spokojnie w przestworzach, jak ptak, który pobudził ludzką fantazję i wskazał człowiekowi kierunek nieba.

Polak urodzony w Berlinie

skazany w Bydgoszczy za defraudację i fałszerstwo

Bydgoski Sąd Okręgowy, któremu przewodniczył sędzia S. O. Kunicki rozpatrywał wczoraj sprawę Edmunda Michałowskiego ur. 1914 r. w Berlinie, obywatela polskiego.

Michałowski z zawodu buchalter zamieszkiwał stałe w Jarocinie pod Poznaniem przy ul. Kościuszki 51. W drugiej połowie ub. r. powierzono mu funkcję kierownika finansowego Okręgowego Urzędu Samochodowego w Bydgoszczy. Edmund Michałowski został aresztowany 12 maja br. na skutek ujawnienia nadużyć, jakich się dopuścił na swym stanowisku w O. U. S.

1 października ub. r. oskarżony Michałowski podjął czekiem z Narodowego Banku Polskiego w Bydgoszczy 136.000 zł. dla swego Urzędu. Z zainkasowanej sumy oddał w kasie Urzędu Samoch. 36.000 zł., a 100.000 zł. przywłaszczył sobie. Przestępstwo Michałowskiego było tym większe, że dopuścił się on fałszerstwa przerabiając w książce kredytów Okr. Urzędu Samoch. pozycję 36.000 zl., dopisując przed tą liczbą jedynkę.

Oskarżony naiwnie tłumaczył się przed sądem, oświadczając, że podjął rzeczywiście 136.000 zł. lecz nie wie gdzie się podziała brakująca suma 100.000 zl.

Sąd na mocy §§ 286 i 187 k. k. wydał wyrok, skazujący Edm. Michałowskiego za defraudację na 3 lata więzienia, oraz za fałszerstwo na 2 lata. Karę 2-ch lat sąd darował na mocy amnestii, a wymierzoną karę 3-ch lat zmniejszył do połowy.

Tak więc nieuczciwy pracownik zamknięty został w więzieniu na półtora roku. (D)

Wielkie wyścigi kolarskie

o torowe mistrzostwo miasta Bydgoszczy

W niedzielę 13 bm. o godz. 15 odbędą się na Stadionie Miejskim torowe wyścigi kolarskie o tytuł mistrza Bydgoszczy.

Wyścigi powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż startować będą zawodnicy z Poznania, Gniezna, Włocławka, Grudziądza, Wrocławia i Bydgoszczy z Ritterem na czele. Między innymi zobaczymy pojedynek Rittera z szosowym mistrzem Bydgoszczy Vogtem z Poznania. Ritter obecnie zapowiedział rewanż za poniesioną porażkę.

Poza tym odbędą się dwa mecze piłkarskie, w których wezmą udział WMKS „Partyzant" WKS „Burza" i KKS Chojnice. Gospodarzami imprezy jest z polecenia Pom. Okr. Zw. Kolarskiego Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów.

—❖—

NIEZWYKŁY REKORD W TENISIE

W Sopocie, gdzie odbywają się rozgrywki o narodowe mistrzostwo Polski w tenisie ustanowiono wczoraj niezwykły rekord. Po trzygodzinnej walce, w której w pewnym okresie doszło do 97-razowej bezpośredniej wymiany piłek, Chytrowski pokonany został przez Płontka. Był to w całym tego słowa znaczeniu mecz długodystansowy, walka zażarta trzymająca w napięciu znużoną niemniej niż graczy publiczność. Płontek wygrał 1:6, 6:3, 4:6, 6:2, 8:6.

Do Sopotu przybyli już wszyscy zgłoszeni tenisiści, przyjechał również Hebda.

W singlu panów m. in. Kołacz II pokonał Skoneckiego II 6:3, 6:4, 6:4. Płoczyński pokonał Jelonka 6:1, 6:1, 6:2, a Hebda wygrał w tym samym stosunku z Kucharskim.

W grze pojedyńczej pań: Hojanówna wygrała z Ginterową 6:1, 6:1. Szerancówna z Jelnicką 6:2, 6:2. Wiewiórowska z Zygmanowską 6:2, 7:9, 6:2. (D)

WALASIEWICZÓWNA NA MISTRZOSTWACH W AMERYCE

Stanisława Walasiewiczówna zgłosiła swój udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Ameryki, które odbędą się w San Antonio. W zawodach tych Walasiewiczówna startować będzie w biegu na 100 i 200 m., oraz w skoku w dal. (D)

PRZED LEKKOATLETYCZNYMI MISTRZOSTWAMI POLSKI

W środę w lokalu PZLA w Warszawie odbyła się konferencja zorganizowana przez Polski Związek Lekkoatletyczny. Głównym tematem obrad była sprawa zbliżających się mistrzostw Polski w lekkoatletyce męskiej.

Dotychczas wpłynęło 206 zgłoszeń z całej Polski. Mistrzostwa te nabierają specjalnego znaczenia również i ze względu na 25-letni jubileusz Stołecznego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego Mistrzostwa rozgrywane będą w ciągu dwóch dni 12 i 13 bm. w Warszawie. (D)

SKŁAD DRUŻYNY POLSKIEJ NA MECZ PIŁKARSKI Z RUMUNIĄ

Wczoraj został ustalony skład reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz z Rumunią. Barw Polski bronić będą:

W bramce Brom. w obronie Barwiński i Flanek, w pomocy Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, w ataku Giergiel, Gracz, Świcarz, Kulawik i Nowak. (D)

Wąbrzeźno

„DZIEŃ KONIA"

Powiatowe Koło Hodowców Koni w Wąbrzeźnie, urządza pod protektoratem ob. starosty Sajana w dniu 12 br. o godz. 15-tej na targowicy w Wąbrzeźnie „Dzień Konia" celem okazania rozwoju hodowli. Program imprezy obejmować będzie następujące punkty: pokaz ogierów, pokaz klaczy, konkurs wozów chłopskich, premiowanie klaczy, wyścig koni chłopskich na trasie 3 klm., woltyżerka, rozdanie nagród oraz wymiana sztuk hodowlanych przy pośrednictwie komisji. Po pokazie odbędzie się w Dworze Wąbrzeskim zabawa ludowa. Zarząd Koła wzywa wszystkich zainteresowanych jak najliczniejsze wzięcie udziału w imprezie. (P)

Program radiowy

SOBOTA, DNIA 12 LIPCA

6.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 6.50 Program na dzień bieżący — Bdg. 6.57 Transmisja programu ogólnopolskiego. 8.30 Muzyka poranna z płyt — Bdg. 8.55 Wiadomości miejscowe i ogłoszenia — Bdg. 11.57 Transmisja programu ogólnopolskiego. 13.10 Muzyka operetkowa. Orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, Halina Ottoczko i Witold Kocikowski — śpiew — Bdg., f. oglp. 14.00 Przegląd prasy pomorskiej — Bdg. 14.10 Muzyka na dwa fortepiany — Tadeusz Polański i Józef Rosławski — Bdg. 14.35 Rozmowa z radiosłuchaczami — Bdg. 14.40 Muzyka taneczna z płyt — Bdg. 15.00 Transmisja pragramu ogólnopolskiego. 18.30 Wiadomości z Pomorza — Bdg. 18.35 Koncert życzeń — Bdg. 18.58 Transmisja programu ogólnopolskiego.

KOMUNIKAT

Fundusz Aprowizacyjny Oddział w Toruniu podaje do wiadomości, że z dniem 15. VII. 1947 r. obowiązują na terenie województwa pomorskiego w akcji wiązanej następujące ceny na zboże; płacone rolnikowi przez aparat handlowy:

a) żyto	zł. 2.400	za	100 kg
b) pszenica	„ 3.600	„	100 „
c) jęczmień	„ 2.400	„	100 „
d) owies	„ 2.500	„	100 „

Marża zarobkowa dla aparatu handlowego wynosi przy życie, jęczmieniu i owsie zł. 200, a przy pszenicy zł. 300 na 100 kg.

Relacja artykułów przemysłowych pozostaje bez zmian. (710)